

Nowe sankcje: Rosja utraci klauzulę najwyższego uprzywilejowania

Szymon Kardaś

11 marca USA wprowadziły kolejny pakiet sankcji wobec Rosji. Prezydent Joe Biden podpisał dekret zakazujący importu do Stanów Zjednoczonych kolejnych rosyjskich produktów: ryb, owoców morza, kawioru, napojów alkoholowych i diamentów. Waszyngton ustanowił wobec podmiotów amerykańskich zakaz eksportu, reeksportu oraz bezpośrednich czy pośrednich dostaw dóbr luksusowych na rosyjski rynek. Identycznymi restrykcjami objęto także dostawy amerykańskich banknotów dolarowych do Rosji.

Sankcje personalne nałożono na kolejne osoby należące do rosyjskiej elity polityczno-biznesowej oraz członków rodzin niektórych z nich. Wśród objętych nowymi restrykcjami są m.in.: Dmitrij Pieskow, rzecznik prasowy Władimira Putina, oraz jego najbliższa rodzina; Wiktor Wexelberg – jeden z największych rosyjskich oligarchów powiązanych z Kremlen; wszyscy członkowie zarządu banku WTB oraz 12 deputowanych do Dumy Państwowej, w tym jej przewodniczący Wiaczesław Wołodin i szef frakcji komunistycznej Giennadij Ziuganow.

Joe Biden zapowiedział również, że USA, pozostałe kraje należące do grupy G7 i Unia Europejska wycofają się ze stosowania wobec Rosji klauzuli najwyższego uprzywilejowania (KNU) w relacjach handlowych.

11 marca, po nieformalnym szczycie Rady Europejskiej w Paryżu, wprowadzenie czwartego pakietu sankcji zapowiedziała Unia Europejska. Poza cofnięciem KNU Bruksela planuje, wspólnie z państwami G7, podjąć działania na rzecz ograniczenia praw członkowskich Rosji w kluczowych instytucjach finansowych, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy. Celem ma być uniemożliwienie rosyjskim władzom uzyskiwania wsparcia finansowego wspomnianych organizacji. Ponadto UE zapowiedziała: wprowadzanie kolejnych sankcji personalnych wobec członków rosyjskiej elity biznesowej, restrykcje dotyczące korzystania przez Rosję z kryptowalut, zakaz eksportu dóbr luksusowych, embargo na import kolejnych rosyjskich produktów (m.in. stali) oraz ograniczenia dotyczące możliwości inwestowania i transferu technologii dla rosyjskiego sektora energetycznego.

Z kolei Wielka Brytania objęła 11 marca sankcjami kolejnych 386 deputowanych do Dumy Państwowej (po uwzględnieniu wcześniejszych restrykcji już 400 członków izby niższej rosyjskiego parlamentu znajduje się zatem na brytyjskiej liście). 10 marca Kanada wpisała na listy sankcyjne pięć kolejnych osób, w tym m.in. rosyjskiego oligarchę Romana Abramowicza. Ponadto kanadyjskie władze nałożyły zakaz współpracy z 32 rosyjskimi spółkami działającymi w sektorze zbrojeniowym. Japonia wprowadziła zakaz eksportu

(wejdzie w życie 18 marca) kolejnych 57 rodzajów towarów do Rosji. Znalazły się wśród nich m.in. produkty wykorzystywane w przemyśle elektronicznym, w sektorze transportowym czy sektorze rafineryjnym.

Kolejne kraje zakazują importu rosyjskich surowców energetycznych. 11 marca Kanada wprowadziła embargo na import produktów naftowych z Rosji. Australia zapowiedziała ustanowienie całkowitego zakazu sprowadzania surowców energetycznych z tego kraju (w tym ropy, produktów naftowych, gazu, węgla). Kolejne firmy dołączają do grona podmiotów ograniczających zakupy rosyjskiej ropy. 11 marca norweski koncern Equinor zapowiedział rezygnację z handlu surowcem z tego kierunku.

11 marca ceny ropy odnotowały lekkie wzrosty w stosunku do dnia poprzedniego (2–2,5%). Wartość baryłki ropy marki Brent w majowych kontraktach typu *futures* wyceniana była na 111 dolarów, a w kontraktach kwietniowych – na 108 dolarów. 11 marca nieznaczące wzrosty odnotowały także ceny gazu na europejskich giełdach (ok. 1500 dolarów za 1 tys. m³, czyli wzrost o ok. 5% w stosunku do dnia poprzedniego). Oficjalny kurs rynkowy dolara utrzymywał się na poziomie 134 rubli.

Komentarz

- Nowe restrykcje wprowadzone 11 marca przez USA są potwierdzeniem determinacji Waszyngtonu do podnoszenia kosztów ekonomicznych ponoszonych przez Rosję oraz jej polityczno-biznesową elitę w związku z napaścią na Ukrainę. W szczególności kolejne rozszerzenie sankcji personalnych jest istotnym instrumentem zwiększania presji na najbliższe otoczenie Putina. Kolejną ilustrację niezadowolenia części elity biznesowej stanowi oświadczenie Władimira Potanina, jednego z największych oligarchów powiązanych z Kreml, działającego w branży metalowej. Biznesmen ostrzegł, że ewentualna konfiskata aktywów firm, które wycofały się z Rosji po inwazji na Ukrainę, zniszczyłaby zaufanie inwestorów na dziesięciolecia i cofnęłaby Rosję do czasów rewolucji bolszewickiej z 1917 r.
- Dotkliwość wprowadzonych 11 marca amerykańskich sankcji handlowych będzie ograniczona. Nowe produkty objęte embargiem mają bowiem niewielkie znaczenie w bilansie handlowym między Rosją a USA. Co więcej, obrót niektórymi towarami (rosyjskie alkohole) zaczął być ograniczany w Stanach Zjednoczonych jeszcze przed wprowadzeniem formalnego embarga.
- Dużo poważniejsze konsekwencje dla Rosji będzie miało natomiast zapowiadane cofnięcie przez państwa G7 oraz Unię Europejską klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Udział państw członkowskich UE stanowi 35,9% międzynarodowego obrotu towarowego Federacji Rosyjskiej, a Wlk. Brytanii – 3,4%, podczas gdy na USA przypada 4,4%, na Japonię – 2,5%, a Kanadę – 0,2% (według opublikowanych przez Rosstat danych statystycznych za 2021 r.). Cofnięcie KNU spowoduje podwyższenie kosztów rosyjskiego eksportu, a w konsekwencji uczyni go mniej konkurencyjnym i pogorszy pozycję Rosji w stosunku do innych partnerów handlowych państw zachodnich. Choć cofnięcie KNU przez państwa G7 i UE oznaczałoby naruszenie rosyjskich praw wynikających z członkostwa w Światowej Organizacji Handlu, to ewentualne podjęcie przez Moskwę kroków prawnych w tej sprawie nie miałoby praktycznego znaczenia w perspektywie najbliższych kilkunastu–kilkudziesięciu miesięcy. Rozstrzygnięcie sporów

handlowych w ramach WTO mogłoby bowiem zająć nawet kilka lat.

- Choć embargo na import surowców energetycznych z Rosji ogranicza się na razie do rynku USA, to rosyjscy eksporterzy już odczuwają pośrednie skutki wprowadzonych restrykcji. Dowodami na to są rezygnacje kolejnych firm energetycznych z nowych zakupów rosyjskiej ropy oraz decyzje firm traderskich o zmniejszaniu udziału surowca z Rosji w swoich portfelach zakupowych. Serwisy branżowe donoszą także o rosnącej liczbie tankowców z rosyjską ropą, która nie znajduje nabywców na rynku. Trend ten najprawdopodobniej utrzyma się w najbliższych tygodniach i miesiącach, a jego konsekwencją może być ograniczenie wydobycia tego surowca w Rosji. Według prognoz Oksfordzkiego Instytutu Studiów Energetycznych w kwietniu br. produkcja rosyjskiej ropy może się zmniejszyć nawet o 4 mln baryłek dziennie (w lutym br. wyniosła ona ok. 11,1 mln baryłek dziennie).